

Filary kultury

Zadomowiliśmy się już w kryzysie i wchodzimy w kolejny rok. Jaki będzie dla instytucji kultury podległych samorządowi województwa łódzkiego? Dyrektorzy narzekają, że po latach oszczędzania doszli już do ściany. Tymczasem we wrześniu dowiedzieli się o konieczności kolejnych redukcji dotacji. 17 grudnia sejmik zatwierdził budżet. Okazało się, że nie wszyscy dostaną mniej pieniędzy.

Nie jest tajemnicą, że mamy do czynienia ze znaczącym spadkiem dochodów województwa. Wiąże się to z ogólną sytuacją gospodarczą i mniejszymi wpływami z podatków. Nie bez znaczenia było opuszczenie województwa przez tak dużego płatnika jak PGE. – W tej sytuacji zaspokajamy przede wszystkim obszary tzw. pierwszej potrzeby jak choćby służba zdrowia – mówi Ewa Wasik, p.o. dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego. – Mimo to spadek dotowania kultury w nowym roku będzie mniejszy niż w innych dziedzinach podległych samorządowi. Ogólna zasada mówiła o piętnastoprocentowych redukcjach i o tyle zmniejszono wydatki np. na promocję województwa. W kulturze skończyło się maksymalnie na ośmioprocentowych obniżkach.

Zatem urząd przeznaczy na kulturę ogółem niewiele ponad 75 mln zł, co przy 85,8 mln w 2013 roku jest istotnym spadkiem. Wtedy dawało nam to siódme miejsce wśród 16 województw (liderzy rankingu – Mazowieckie i Śląskie – przeznaczyli na kulturę odpowiednio 175,8 mln i 212 mln zł, a zamykające stawkę Lubuskie – 24 mln zł). Projektowanie wydatków z funduszy unijnych na lata 2014-2020 jeszcze trwa, ale samorządowcom wydaje się, że bezpośrednie wsparcie dla kultury będzie również nieco ograniczone w stosunku do poprzedniego okresu. Czy to znaczy, że zmieni się polityka kulturalna w Łódzkiem?

– Zarząd województwa wie, czym dysponuje i co ma zrobić, żeby spiąć budżet województwa – przyznaje Tomasz Bęben, dyrektor Filharmonii Łódzkiej. – To są dramatyczne decyzje, związane z redefinicją ambicji regionu. Kiedyś myśleliśmy, że dążymy do tego, by być stolicą kultury Europy. Zaangażowano w to olbrzymie środki. Po przegranej zmieniły się priorytety, zostały wyznaczone zupełnie nowe cele. W tej chwili rzeczywiście Łódzkie nabiera prędkości, ale na zupełnie innym torze.

Niezależnie od tego, czy nazwiemy to zmianą priorytetów, czy dostosowaniem planów do możliwości finansowych, nie pojawiły się nowe przedsięwzięcia. Jako najważniejsze zadania w kulturze województwa w 2014 roku dyrektor Ewa Wasik wymienia projekty kontynuowane z poprzednich lat, nierzadko wciąż wymagające dużych nakładów finansowych.

– Będziemy realizować projekt „Tum – perła romańskiego szlaku”, licząc na uzyskanie środków z funduszy norweskich. Kończymy budowę organów w Filharmonii Łódzkiej. W zakresie działań statutowych instytucji kultury liczymy na Łódzki Dom Kultury i jego Regionalną Akademię Kadr Kultury. Istotne jest dla nas kontynuowanie programu wspierania czytelnictwa „Łódzkie czyta”, prowadzonego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Piłsudskiego.

Ponadto Urząd Marszałkowski przeznaczy milion złotych dla organizacji pozarządowych na przedsięwzięcia kulturalne. Preferowane będą wydarzenia prezentujące dorobek światowego dziedzictwa kultury oraz przedsięwzięcia dedykowane rocznicy wybuchu I wojny światowej. Zaplanowano 90 tys. zł na stypendia artystyczne dla uzdolnionych uczniów. Na konserwację zabytków wydanych zostanie 1,5 mln zł.

Potentatem finansowym wśród instytucji marszałkowskich jest Teatr Wielki, którego dotację zaplanowano na 27 mln zł (tyle samo otrzymał w 2013 roku i było to najwyższe dofinansowanie

instytucji przez samorząd w Polsce). Wyjątkowo potraktowany został Teatr im. Jaracza. Jego dotacja wzrosła z 8 mln do 8,9 mln zł. – Oczywiście wszyscy mamy niełatwą sytuację, ale Teatr Wielki i Teatr Jaracza są jednymi z czołowych instytucji kultury Urzędu Marszałkowskiego – twierdzi dyrektor Wojciech Nowicki, kierujący obydwoma placówkami. – Nie po to Teatr Wielki został wyremontowany za 50 milionów złotych, żeby nie było zmian. Odbudowałem zespoły artystyczne teatru łącznie z chórem i baletem, które liczą po 50-70 osób, żeby móc realizować na nowej scenie z nową techniką to, czego dawno tu nie było, czyli wielką klasykę z prawdziwego zdarzenia.

Dotację na tym samym poziomie (6,6 mln), jak w 2013 roku, przewidziano dla Muzeum Sztuki, ale z kasy samorządu województwa łódzkiego jest ono finansowane w 60 proc., 40 proc. przekazuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ta proporcja jest stała. Dlatego jeśli ministerstwo nie zmniejsza, to i samorząd nie może redukować. Cięcia dotknęły za to boleśnie Filharmonię Łódzką. Dofinansowanie z 2012 roku (13,7 mln) obniżono na 12,4 mln (2013), a w 2014 ma wynieść 11,3 mln zł. – Z tym budżetem nie zdołamy wypracować wkładu własnego na organy – mówi Tomasz Bęben. – Powinniśmy sprzedać mnóstwo biletów, co oznacza, że musimy dużo grać, a tu przychodzi nam oszczędzać. W 2015 roku czeka nas jubileusz 100-lecia orkiestry. Nie rozegramy tego jubileuszu odpowiednio. Honor domu wymaga, żeby w takim momencie zaprosić wybitnych artystów i postawić przed nimi wielkie wyzwania. Na to potrzeba większego, a nie mniejszego budżetu.

Dużo mniejsze dotacje Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Piłsudskiego oraz Łódzkiego Domu Kultury również trafiły pod nóż. Muzeum zaproponowano 3,5 mln zł (w 2013 roku dotacja wyniosła 4,15 mln). – Po trwającym od sześciu lat odchudzaniu budżetu nie mamy już na czym oszczędzać – tłumaczy dyrektor Ryszard Grygiel. – Jedyna możliwość to dalsza redukcja etatów, co musiałoby się wiązać z ograniczeniem działalności muzeum. Po rozmowach w Urzędzie Marszałkowskim obiecano, że dostaniemy 500 tysięcy więcej. Odetchnęliśmy z ulgą, choć i tak zabraknie nam jakieś 140 tysięcy.

Ostatnią dotację dla biblioteki – 4,95 mln zł (która dawała jej 13. miejsce w kraju wśród 18 placówek utrzymywanych przez województwa) – trzeba było uzupełnić o 150 tys. W 2014 dofinansowanie ma wynieść 4,9 mln. – Zatem przy skromnym funkcjonowaniu zabraknie nam 150-200 tysięcy – ocenia dyrektor Barbara Czajka. – Zredukowałam już zatrudnienie do takiego stanu, że obecna liczba pracowników stanowi konieczne minimum. W sytuacji, kiedy czytelnicy korzystają z naszych zbiorów od rana do wieczora oraz w soboty, ostatecznością byłoby ograniczenie czasu pracy.

Od 2010 roku znacznie obniżona została dotacja dla ŁDK. Na 2014 rok zaproponowano redukcję z 3,96 mln (2013) do 3,7 mln zł. – Naszą sytuację dodatkowo pogarsza spadek dochodów własnych związany z budową dworca Łódź Fabryczna i remontem ulicy Kilińskiego – wyjaśnia p.o. dyrektor Jacek Sokalski. – Konieczne zwolnienia starałem się ograniczyć do pracowników pozamerytorycznych.

Jaką radę na ciężkie czasy ma dla dyrektorów Urząd Marszałkowski? – Dyrektorzy muszą starać się dostosować plany merytoryczne oraz sposób zarządzania instytucją do wysokości otrzymywanych dotacji – przyznaje dyrektor Ewa Wasik. – Muszą szukać innych rozwiązań, takich jak współdziałanie w sieci czy pozyskiwanie środków zewnętrznych.

I instytucje kultury zabiegają o fundusze europejskie czy ministerialne nierzadko tak skutecznie, że brakuje im pieniędzy na wymagany wkład własny. Z tego powodu nie udało się w 2013 roku przeprowadzić remontu w ŁDK czy zorganizować działu dziecięcego w bibliotece, a „środki zewnętrzne” trzeba było oddać. Żeby zapobiec takim sytuacjom, w budżecie województwa na 2014 rok zarezerwowano dodatkowe pieniądze dla instytucji na „wkład własny”.

- Braki finansowe pokrywamy, aplikując o środki zewnętrzne i pozyskujemy ich coraz więcej - mówi dyrektor Sokalski. - Przygotowaliśmy 11 wniosków na ponad 1,8 miliona złotych i mamy nadzieję, że chociaż część z nich zostanie rozpatrzona pozytywnie.

Jednak chyba najbardziej spektakularny jest liczący prawie tysiąc stron wniosek MAiE na dokończenie projektu „Tum - perła romańskiego szlaku”. W lipcu otworzony został w Kwiatkówku skansen łączycykiej zagrody chłopskiej - to pierwszy etap realizacji przedsięwzięcia. Pozostałe - rekonstrukcja grodu łączycykiego oraz budowa pawilonu muzealno-konferencyjnego - kosztować będą ok. 26 mln zł. Przygotowany też został projekt związany z Rokiem Oskara Kolberga. Pisze wnioski filharmonia (20 proc. kosztów budowy organów daje Unia) i Teatr Wielki. Biblioteka wyposażyła w sprzęt dział zbiorów audiowizualnych, utworzyła czytelną cyfrową (do korzystania online), digitalizuje zbiory.

Jak marszałkowskie instytucje kultury będą sobie radzić w 2014 roku? Teatry przygotowują po cztery premiery - m.in. „Straszny dwór” na 60-lecie opery łódzkiej. Poza tym w Jaraczu odbędzie się festiwal Nowa Klasyka Europy. Filharmonia w ramach budowania formy zespołów przed jubileuszem zagra cztery koncerty symfoniczne w miesiącu (w 2013 z powodu oszczędności grała trzy). Na estradzie pojawią się: znakomity pianista Alekszej Wołodin, skrzypek Piotr Pławner i wiolonczelista Dominik Połośki. Zostanie nagrana na DVD Missa Solemnis Ludwiga van Beethovena, odbędzie się 15. edycja „Kolorów Polski”, choć i tutaj zmniejszono dofinansowanie o ponad 40 proc.

Mimo kłopotów finansowych impetu nie chce tracić również biblioteka: - Pracownicy będą musieli włączyć się w nowe działania - mówi dyrektor Barbara Czajka. - Spotkania autorskie trzeba będzie robić bez honorariów dla autorów - wiadomo, wielkich nazwisk raczej nie uda się przyciągnąć, konferencje robić własnymi siłami bez zapraszania do wystąpień wybitnych gości. I choć rocznie bibliotekę odwiedza około stu tysięcy osób, musimy szukać nowych sposobów zabiegania o czytelnika.

Czego zaś oczekują władze województwa od swoich instytucji kultury? Mówi o tym Program Rozwoju Kultury w Województwie Łódzkim. - To bardzo ogólny dokument określający rekomendowane działania oraz kierunki rozwoju do 2020 roku - wyjaśnia dyrektor Ewa Wasik. - Aktywność instytucji ma być skierowana do regionu tak, aby zrównoważony rozwój dokonywał się również poprzez kulturę.

Jednak według dyrektora Nowickiego brakuje w tym dokumencie czegoś, co jest kanwą rozwoju kultury w regionie. - Nie da się nieść kaganka kultury ot tak sobie - założyć jakąś fundację na przykład w Zduńskiej Woli, dać parę złotych i może coś wartościowego powstanie. Nie. Dawanie pieniędzy organizacjom pozarządowym to nie jest dobre rozwiązanie, bo są nastawione na działania incydentalne i nie radzą sobie z rozliczeniami. Trzeba się oprzeć na filarach kultury, które już istnieją w terenie. Jeśli są sceny regionalne Teatru Jaracza, to trzeba im dać zadania i finanse, niech samorządy lokalne poprowadzą politykę kulturalną w regionie, wymyślą ciekawe przedsięwzięcia. Filarami rozwoju kultury powinny być też działania w regionie Łódzkiego Domu Kultury. Do tego festiwal „Kolory Polski”. I nie ma co więcej kombinować. Wiem, co mówię, bo za mną dwudziestoletnia praktyka.

Bogdan Sobieszek